Nr. 13. Kraków, 1. lipca 1909 Rok II.



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 3 dolary rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Czas nadesłać przedpłatę

która wynosi:	rocznie:	półrocznie:
w Austryi . . .	6 K.	3 K.
w Rosyi	3 r.	1 rb. 50 kop.
w Niemczech . .	6 m.	3 m.
w innych krajach	6 fr.	3 fr.
w Ameryce . .	3 dol.	1 dol. 50 s.

Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: **„Gazeta piekarska“, Kraków, ul. Garbarska l. 12.**

Zarazem upraszamy tych wszystkich, którzy dotychczas zalegają z przedpłają, by takową jak najrychlej nadesłali.

Precz z procentem!

Jednym z wrzodów, które zakorzeniły się głęboko pośród piekarzy i odbiorców, jest dawanie procentu odbiorcom przez piekarzy. Hańbiący ten zwyczaj rozpowszechnił się tak dalece, iż stał się niebezpiecznym dla wielu piekarzy, albowiem niejeden początkujący piekarz, pragnąc pozyskać dla siebie odbiorców, podwyższa procent od pieczywa, przez co odbiera „kundmanów“ innym piekarzom, którzy nie chcą lub nie mogą zgodzić się na dawanie większego procentu.

Zrozumieli to dobrze piekarze pragscy i rozpoczęli energiczną akcyę w celu obalenia tego hańbiącego zwyczaju. Na jednem z walnych zgromadzeń cechu pragskiego w dniu 19. września 1907 i 1. kwietnia 1908 uchwalono jednogłośnie nie dawać od pieczywa dwu i czterohalerzowego żadnego procentu, czyli że za 20 hal. sprzedawać będą 10 bułek dwu- względnie 5 bułek czterohalerzowych. — Aby ta uchwała stała się prawomocną, odnieśli się oni do sądu przemysłowego o zatwierdzenie jej, i uzyskali je w obu pierwszych instancyach, a obecnie **sprawa ta dostała się już przed forum sądu kasacyjnego.**

Lecz i w innej jeszcze instytucyi sprawa ta została poruszoną. Oto na posiedzeniu Rady rękodzielniczej przy Ministerstwie robót publicznych w dniu 13. maja b. r. wniósł członek tej Rady, kolega O. Schützmeister z Budziejowic następujący, godny uwagi wniosek: „Ustawodawca miał na celu przy opracowaniu ustawy przemysłowej przy §. 114 lit. *i*) przyznać stowarzyszeniom rękodzielniczym autonomię, — prawo rządzenia członkami. Na mocy tego liczne stowarzyszenia, między niemi i stowarzyszenie piekarzy w Pradze i okręgu polit., uchwaliło znieść dawanie procentów od pieczywa dwu halerzowego i innego, aby w ten sposób obalić niegodny zwyczaj między członkami stowarzyszenia, a uchwałę tę oparło na §. 114 ust. 3 lit. *i* ustawy z dnia 5. lutego 1907 Dz. u. p. Nr. 26 — gdzie jest powiedziane, że stowarzyszeniu służy prawo znieść zwyczaje i nowości, stojące na przeszkodzie uczciwej konkurencyi między członkami stowarzyszenia. Ponieważ piekarze uważają dawanie naddatków (procentów) za zły zwyczaj, szkodzący przemysłowi piekarskiemu, znieśli więc go uchwałą stowarzyszenia z tym dodatkiem, że posłusznym uchwale musi być każdy członek stowarzyszenia, inaczej będzie karanym. To samo zrobili w zeszłym roku szynkarze z „przyczynkiem“ piwnym. Pierwsza i druga instancya zatwierdziła uchwałę walnego zgromadzenia, a teraz ma sprawa przyjść przed sąd kasacyjny do ostatniego rozstrzygnięcia.

Na podstawie tego proszę wysoką Radę rękodzielniczą, która jest w pierwszej linii do tego upoważnioną, by w tej mierze wydała swoje orzeczenie, — by uchwaliła:

W przemyśle piekarskim jest faktycznie dawanie procentu hańbą, ponieważ dotyczący przez procent, który swym odbiorcom **udziela, a nawet większy, niż inni majstrowie dają, stara się pozyskać dla siebie stałego** odbiorcę na przekór wszystkim ostatnim.

Przy ofiarowanym większym procencie nie patrzy się potem na jakość i wielkość pieczywa, na czem to też wielce cierpi. — Odbiorcy dają pierwszeństwo ofiarowanej ilości towaru, który daje większy procent, trzydzieści nawet czterdzieści od sta, a ten wysoki procent wprowadza publiczność w błąd, albowiem nie zna ona właściwej ceny jednej bułki, — bo gdy się daje 8—9 bułek czterohalerzowych za 20 hal., nie może jedna bułka kosztować 4 hal., więc publiczność jest na tem okłamaną. Wskutek ofiarowywania większego procentu staje się to, iż odbiorcy trzymają się tylko jednego majstra i wtedy gdy daje gorsze pieczywo, podczas gdy inni wyrabiając lepsze pieczywo większe, odpowiadające cenie, nie mogą zyskać odbiorcy.

Dlatego proszę wysoką Radę rękodzielniczą, by swoje orzeczenie w tej sprawie wydała, przepis §. 114 ust. 3. lit. *i*) określiła i wysokiemu sądowi kasacyjnemu przedłożyła“.

A więc w Pradze nie dają już procentów. A jak się tamtejsi koledzy trzymają, świadczy fakt, iż tylko czterech piekarzy nie dotrzymuje uchwały — nazwiska ich są też w każdym numerze organu związku piekarzy stawiane pod pręgierz opinii.

Piekarze galicyjscy rozpoczną również w najkrótszym czasie akcyę za zniesieniem dawania procentów. A nastąpi to zaraz, gdy załatwimy inne, piekące sprawy.

Z PRASY.

(Lichwa agrarna).

Przeglądając codzienną prasę znajdujemy w niektórych pismach atakujące artykuły, skierowane przeciw niebywałej lichwie agrarnej, uprawianej przez

Hohenbluma. Dziś nawet pisma klerykalne wystąpnią przeciw agraryuszom, a ci sami w obozie swym poczuli się zaniepokojeni. Posłuchajmy, co w tej sprawie pisze „Nowa Reforma“ w num. 266 w artykule pod tytułem „O tańszy chleb“.

„Przyjmujemy chętnie jako pewnik twierdzenie agraryuszów, że Austrya jest państwem przeważnie rolniczem, i że z tego powodu powinna przedewszystkiem starać się o rozwój rolnictwa, chociażby z widoczną krzywdą przemysłu — ale równocześnie wyrazić musimy nadzwyczajne i chyba dostatecznie uzasadnione zdziwienie, że w państwie tem ceny zboża, a zwłaszcza pszenicy *są tak wysokie*. W państwie rolniczem *chleb staje się coraz droższy*.

Panowie agraryusze, wiedzą bardzo dobrze, i to od dawna, że tak jest i dlaczego tak jest, ale udają naiwnych i winę spychają na wszystkich, tylko sami do niej przyznać się nie chcą. Niektóre prowincye państwa austryackiego mają rzeczywiście cechę agrarną, ale to wcale nie przeszkadza, że w tych prowincyach rolnicy nie produkują tyle zboża, ażeby wyżywić tylko siebie, nie mówiąc już wcale o ludności miejskiej, nie rolniczej. W klasycznym, ale tylko zdaniem agraryuszów, kraju rolniczym, *prawie milion ludności wiejskiej musi kupować zboże*, a tylko 30 do 40 tysięcy większych właścicieli ziemi posiada na sprzedaż zbyteczne zboże. Podobny, jeżeli nie drastyczniejszy stosunek panuje w krajach alpejskich, a biorąc pod uwagę przeciętne cyfry dla całego państwa austryackiego, przekonamy się, że liczba rolników, kupujących zboże, przeważa ogromnie liczbę sprzedających. W tych warunkach, austryackie cła na zboże wszelkiego rodzaju kłócą się ze zdrowym rozsądkiem, ale wychodzą na korzyść małej garstki wielkich właścicieli ziemi, którzy przywłaszczyli sobie prawo przemawiania imieniem wszystkich rolników.

W jak szybkiej progresyi wzrastają ceny pszenicy, wykażą dosadnie liczby z ostatnich lat mniej więcej czterdziestu. Podajemy wiedeńskie ceny targowe, gdyż w Wiedniu znajduje się największa giełda zbożowa i tam przeważnie ustanawiane są ceny zboża. Otóż w Wiedniu najwyższe ceny pszenicy wynosiły w latach:

1872	1873	1891	1898	1904	1907
w koronach za 100 kg.					
29	34	24	31	24	34.

Ceny z lat 1873 i 1897 były wynikiem nieurodzaju. I tak w r. 1897 zbiór węgierski wynosił 24 miliony cetnarów metrycznych, a ten niepomyślny wynik spowodował zwyżkę ceny w roku 1898. Ale w roku ubiegłym żniwo dało 41 milionów metrycznych (q.), co nie zapobiegło drożyźnie. Wysokie ceny innych lat były skutkiem rozmaitych innych okoliczności, n. p. między innemi w r. 1891 zakazu wywożenia zboża z Rosyi. W roku bieżącym ceny są wobec innych lat najwyższe, jakie zanotowała statystyka w ubiegłem czterdziestoleciu.

To nadzwyczajne podrożenie pszenicy zawdzięczamy podwyższeniu cła. Nie przeczymy, że ceny poszły w górę także na targu światowym, ale nie w tej nadzwyczajnej progresyi, jak w Austryi. Oto przykłady: W roku 1894, w czasie największego przesilenia rolniczego, cetnar metryczny pszenicy kosztował w Wiedniu 14 koron, w Nowym Jorku 9. Tegorocznej cenie 33 koron w Austryi odpowiada cena amerykańska 23½ korony. Wzrost ceny w Austryi wynosi 19, w Ameryce 14 koron, przyczem należy uwzględnić, że amerykanie uważają tę cenę za wyśrubowaną sztucznie w górę przez spekulantów.

Dla łatwiejszego poglądu na tę sprawę podajemy tabelę porównawczą cen światowego targu i wiedeńskiego.

		Wiedeń		Nowy Jork
1 stycznia	1906	19·10 K	za q. =	16·60
1 „	1907	16·70	„ „ „	14·60
15 maja	1907	22·80	„ „ „	18·40
15 „	1908	25·70	„ „ „	19·10
15 „	1909	31·40	„ „ „	24·10

Wobec poziomu z d. 1 stycznia 1907 r. zwyżka cen w Wiedniu wynosi 14 K 70 hal., zaś w Nowym Jorku 9 K 50 h., czyli pszenica w Wiedniu podrożała o 5 K 20 h. więcej niż w Nowym Jorku.

To są skutki ceł zbożowych w Austryi. Do r. 1906 cło na pszenicę wynosiło w Austryi 1 K 79 h., obecnie wynosi 6 K 20 h. Ładna podwyżka! Ba — ale cena pszenicy wzrosła silniej, niż podwyżka cła. Nie będziemy tutaj przytaczać dalszych cyfr, podnosimy tylko, że cło na pszenicę obciąża konsumentów olbrzymią cyfrą 150 milionów koron rocznie. Pomiędzy tymi konsumentami znajduje się w samej Galicyi około miliona ludności wiejskiej, kupującej dla siebie zboże. Te cyfry przemawiają dostatecznie za koniecznością obniżenia ceł zbożowych, a zupełnego ich zawieszenia na pewien czas w obecnej chwili. Mamy chleb za drogi, płacimy za niego ceny luksusowe w kraju... rolniczym i to dzięki agraryuszom“.

Niemniej i „Metalowiec“, organ związku austryackich metalowców, ostro piętnuje „politykę wygłodzenia“. We wstępnym artykule omawia skutki austryackiej polityki handlowej w sposób następujący:

„Polityka handlowa Austro-Węgier od lat dziesiątek stoi pod znakiem lichwiarsko-agrarnym. Zamiast prowadzić politykę rozsądną i przewidującą, ministerstwo spraw zagranicznych poddaje się bez zastrzeżeń dyktaturze Hohenbluma, przywódcy agraryuszów, a zielony sztandar, symbol międzynarodowej lichwiarskiej kliki agraryuszy, powiewa we wszystkich ministerstwach. I nie kto inny, jak tylko Hohenblum kieruje polityką zagraniczno handlową w państwie, oczywista, że do decydującego wpływu Hohenbluma dopomogli bezgranicznie tchórzliwi posłowie z miast i przemysłowcy, którzy przeciwko rabunkowej gospodarce Hohenblumów nie odważyli się podnieść głosu protestu, lecz wręcz przeciwnie, bez najmniejszego oporu spełniali z Lotringenstrasse wyszłe życzenia. Okazało się to jaskrawo podczas obrad nad ustawą upełnomocniającą — o czem zresztą swojego czasu pisaliśmy. I nie dziw, że wśród tych anormalnych stosunków, drożyzna dosięgła szczytu i nikt jej dzisiaj pokonać nie zdoła; cierpi zarówno ludność miast, jakoto robotnicy, drobni przemysłowcy i urzędnicy, nie mniej jednakże odczuwają drożyznę i „agraryusze“ — właściciele drobnych gospodarstw rolnych, a wszystko to dzięki „polityce wygłodzenia“.

A w dalszym ciągu artykułu krytykując postępowanie agraryuszy i posłów liberalnych przychodzi do omawiania wniosku o zniesienie ceł, i słusznie przyznaje, że nastąpił nagły zwrot w obronie agraryuszy, albowiem „chłopi nie mogą się obejść bez importu środków żywności i paszy“.

„Przecież oddawna chciano wmówić w nas — pisze wspomniane pismo — że cła od środków żywności są środkiem wzmocnienia położenia ekonomicznego wszystkich warstw ludowych. Lecz skutek był ten, że straciliśmy rynki zbytu w państwach bałkańskich, że osłabiony został popyt na rynkach w państwie, a w związku z tem karłowacieje przemysł. Dalej podskoczyły olbrzymio ceny ziemi i wzrastają długi hipoteczne o prawie dwieście milionów kor. rokrocznie. Przez długie lata krzyczano, że cła są czynem patryotycznym. Faktycznie jednak polityka cłowa poróżniła państwo z krajami bałkańskiemi i zaprowadziła nad brzeg przepaści — wojny. Starano się dalej przedstawić politykę cłową — o ile nie wierzono w nią, jako w rzecz patryotyzmu — jako interes klasowy. Z chwilą jednak, gdy włościańscy posłowie żądają czasowego otwarcia granic, prysła i ta iluzya“.

Tak więc lichwa zbożowa dokuczyła już dziś każdemu, podnoszą się zewsząd głosy protestu przeciw polityce agraryuszy a là Hohenblum i Patten.

Czas najwyższy, by Izba posłów raz już zrozumiała i położyła kres niecnemu wyzyskowi ze strony „wielkich rolników“.

Środki pomocnicze w piekarstwie.

(Ciąg dalszy).

Teraz omówimy sposób używania diamaltu w piekarstwie. Diamalt jest fabrykatem, który z pewną ścisłością i poznaniem jego siły musi być użytym. Gdy piekarz używa nowy gatunek mąki, musi naprzód wypróbować, ile gramów diamaltu ma użyć na kilogram, by pieczywo posiadało formę, kolor i wygląd. Ilość ta oczywiście przy różnych gatunkach mąki będzie różną, gdyż ubogie w siłę fermentu mąki potrzebują więcej dodatku diamaltu, ale dla mąk równych gatunków pozostaje wyprówana ilość dodatku zawsze jednakową. W tem właśnie leży pewność dla piekarza. Wiedząc, że diamalt posiada zawsze jednakową siłę działania, znajdzie łatwo przyczynę złego pieczywa, której gdzieindziej szukać należy.

Przy używaniu mączki słodowej ta ścisłość nie potrzebuje być nadto przestrzeganą. Wiadomem jednak jest, że mączka nie posiada trwałości. Gdy słód przez dłuższy czas leży, traci na sile działania, a jeśli leży nie w suchem miejscu, psuje się. To staje się pomimo to, że łuska słodu chroni zawartość jego przed wpływem powietrza i wilgoci. Wyłuszczony jednak słód jest bardzo wrażliwym na powietrze i wilgoć, a mączka z niego traci na sile i trwałości. Tem się tłumaczy, że do różnych gatunków mąki trzeba różną ilość mączki dodawać. — Tylko wskutek zmięszania różnej ilości słodu można otrzymać pewien dodatni wynik.

Jeśli blaszankę próbną napełnimy ciepłą wodą i dodamy diamaltu, to diamalt łatwo, nie klejąc się, wychodzi po za brzegi. Niektórzy piekarze przy próbie posypują blaszankę mąką, a następnie mięszają z drożdżami. Mączka słodowa natomiast, chcąc z niej mieć większą siłę działania, musi być w odpowiedni sposób rozpuszczoną w wodzie, a przedtem trzeba ilość jej odważyć.

Skoro diamalt połączy się z drożdżami, poczyna natychmiast działać. Komórki drożdżowe rozwijają się szybko, to znaczy, że tworzą się nowe komórki. To może nastąpić, jeśli drożdże obok potrzebnej płynności posiadają natychmiast kisnący gatunek cukru. Mąka ma w sobie bardzo znikomą ilość tego cukru, więc drożdże muszą w zupełności ten składnik zastąpić, wyciągając cukier ze skrobi mącznej; ale to przeistoczenie trwa długo i powoli, a im dłużej trwa proces kiśnięcia, tem większe jest niebezpieczeństwo wytworzenia się kwasu, czyli „przegarowania“, zwłaszcza w porze letniej. A zresztą czas to pieniądz. Szybkie kiśnięcie połączone jest również z ukróceniem czasu pracy.

Dodaje się zatem celem przyspieszenia kiśnięcia cukier, posiadający tę zdolność. O zwykłym cukrze mowy tu być nie może, gdyż ten dopiero od drożdży mógłby tę zdolność nabyć, a do tego czasu utrudniałby tylko kiśnięcie. Czyniono więc pod tym względem próby z diastazyjnym wyciągiem słodowym, t. j. z diamaltem, i środek ten okazał się nader skutecznym. Cukier słodowy i diamalt ma zdolność natychmiastowego kiśnienia, służy zatem drożdżom niejako za pożywienie. — Diastaza diamaltu wspiera drożdże w ich dalszem przekształceniu się i równocześnie pewną część mąki przekształca w cukier, przez co znowu nowe pożywienie z ciasta się wyciąga. Teraz mogą drożdże należycie działać. — Działalność ich głównie polega na tem, by się wytworzył kwas węglowy. Im więcej kwasu węglowego się wytworzy, tem lepiej wyjdzie pieczywo, tem większe ono będzie.

Kwas węglowy jest gazem, chciałby się więc ulotnić. Przeszkadza mu w tem jednak ferment, który ciasto pokrywa powłoką. Zatem jest drugi ważny pośrednik przy wytwarzaniu chleba, a przyczynia się głównie ku temu diamalt, iż ferment staje się pewnym i silnym. Spróbójmy tylko wypiec chleb z mąki o stałej sile kiśnienia bez diamaltu, a z takiej samej mąki z dodatkiem diamaltu, a znajdziemy rażącą różnicę. (C. d. nast.)

DROBIAZGI i POUCZENIA.

Od wydawnictwa. Kolegów naszych upraszamy o podanie nazwisk majstrów piekarskich z następujących miejscowości: Biecz, Gorlice, Brzeżany, Podhajce, Trembowla, Kopyczyńce, Czortków, Buczacz, Monasterzyska, Tłumacz, Tyśmienica, Brody, Turka nad Stryjem, Dobromil, Oświęcim, Brzozów, Horodenka, Obertyn, Chyrów, Bolechów, Uście zielone, Halicz, Rohatyn, Bóbrka, Bursztyn, Żydaczów, Sokołów koło Stryja, Skole, Pilzno, Przemyślany, Żółkiew, Kulików, Niżankowice, Bełz, Bohorodczany, Nadwórna, Delatyn, Bircza, Borszczów, Busk, Cieszanów, Dąbrowa, Dukla, Dynów, Frysztak, Grzymałów, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Kolbuszowa, Krosno, Krościenko n. Dun. Leżajsk, Lubaczów, Medenica, Mielnica, Nisko, Nowy Targ, Ottynia, Potok złoty, Pruchnik, Radziechów, Rawa ruska, Rymanów, Sieniawa, Skałat, Zbaraż, Śniatyn, Sokal, Stary Sambor, Winniki, Wojniłów, Zaleszczyki, Żmigród, Zator, Żurawno, Uhnów, Krystynopol, Sassów, Tymbark, Łabowa, Rozdół, Bolszowce, Piwniczna, Wełdzirz, Jezierna.

Z biura pracy. Kolegów zwracających się do nas o pomocników, prosimy by zawsze podali warunki na jakich pomocnika chcą przyjąć, gdyż inaczej nie moglibyśmy żądaniu zadośćuczynić!

Ostrzeżenie. Ostrzegamy kolegów wszystkich iż do zbierania przedpłaty nie upoważniliśmy nikogo; przedpłata ma być bezpośrednio posłaną na ręce naszego pisma. Jeżeli zaś w przyszłości wyszlemy kogoś do zbierania przedpłaty, to osoba ta będzie zaopatrzoną w legitymacyę z fotografią. Ostrzeżenie to podajemy wszystkim do wiadomości, gdyż tak w Krakowie, jak i na prowincyi kręcą się indywidua, zbierające przedpłatę.

Wystawa prac uczniów. Celem podniesienia przemysłu rękodzielniczego i zapoznania szerszej publiczności z wyrobami rękodzielniczymi, urządza krakowska Izba rękodzielnicza w sierpniu w Krakowie wystawę prac uczniów rękodzielniczych. Uczniowie otrzymają za swe prace nagrody, majstrowie zaś

nagrodzonych uczniów otrzymają dyplomy uznania. Przedmiotem tej wy stawy będą prace uczniów drugiego, trzeciego i czwartego roku nauki, względnie czeladników, którzy zostali wyzwoleni w ciągu roku 1909. Prace te mają być wykonane przez tych uczniów bez żadnej pomocy majstra lub czeladzi, a wybór przedmiotu należy do majstra względnie do ucznia. Uczniowie z ostatniego roku nauki, którzy przedłożą dyplom premiowania ich prac na wystawie, będą mogli być uwolnieni od okazania przy wyzwolinach t. zw. sztuki czeladnej, rozumie się, o ile tego rodzaju uchwałę poweźmie cech względnie stowarzyszenie.

Z Rady państwa. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa poseł Fressl w zapytaniu do prezydenta Izby wskazał na interpelacyę, którą to w marcu b. r. wniósł w sprawie *ciągłej zwyżki cen mąki*, co obecnie w ostatnich pięciu latach doszło do tego stopnia, że dziś dla rodziny robotniczej zwyżka tygodniowo tworzy wydatek 2 koron. Mowca zapytuje prezydenta, czy gotów jest wywrzeć presyę na rząd, aby tej zwyżce cen mąki kres położył. Prezydent oświadczył, że podziela zapatrywanie mowcy w sprawie ogromnego podniesienia się cen środków żywności i że rząd mógłby wiele uczynić przez energiczne wystąpienie. Prezydent jest gotów zwrócić uwagę prezydenta ministrów na interpelacyę, prosi jednakże — gdyby się udało rząd spowodować do wniesienia dotyczącego przedłożenia lub gdyby z łona Izby uczyniono wnioski — aby umożliwić postawienie tych przedłożeń na porządku dziennym Izby, tj. by Izba przystąpiła do porządku dziennego i przedłożenie faktycznie przedyskutowała, gdyż w przeciwnym razie Izba stanie się współwinną w tem, co zarzuca się rządowi.

Nocna praca kobiet. Komisya przemysłowa, wybrana przez stałą Radę przyboczną pracy, przystąpiła do obrad nad projektem, wypracowanym przez ministerstwo handlu w sprawie zakazu nocnej roboty kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych. Szef sekcyi Mataja wyjaśnił, że projekt ten postanawia, że w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których zajętych jest więcej niż 10 sił roboczych, kobiety i dziewczęta w porze nocnej, tj. w godzinach od 8 wieczór do 5 rano nie mogą być zatrudnione, i że spoczynek nocny dla nich ma wynosić 11 godzin bezpośrednio po sobie następujących. Dalej przewiduje projekt pewne postanowienia wyjątkowe, odpowiadające zasadom, wyrażonym w umowia berneńskiej. Na tle tych wywodów referenta, przystąpiono do obrad nad projektem i po przeprowadzonej dyskusyi, projekt ten z małemi zmianami przyjęto. — Referentem dla pełnych obrad wybrano radcę dworu Philippovicha.

Nasza petycya. Dnia 24. czerwca odesłaliśmy do Rady państwa petycyę z protestem przeciw projektowanemu ograniczeniu pracy nocnej, podpisaną przez wszystkich naszych prenumeratorów. Treść protestu z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Co nam dolega? Drożyzna, oto słowo, które dziś jest na ustach wszystkich. I podczas gdy wszyscy starają się jej zapobiedz, jedni tylko piekarze z rezygnacyą opuścili ręce i nie czynią nic, aby tej hydrze głowę urwać. A przecież można to łatwo uczynić. Czy centowe bułki wobec tej drożyzny są możliwe? Czy koniecznem jest dawanie wygórowanych procentów, prowadzących wprost do bankructwa? Czy musi piekarz odbierać niesprzedane pieczywo? oto trzy najważniejsze pytania, nad którymi każdy majster dobrze się zastanowić powinien. W dniach najbliższych zostanie też w Krakowie zwołane wspólne zgromadzenie wszystkich majstów, aby nad tymi punktami się zastanowić. Dodamy tu, iż w tych dniach wiedeńscy piekarze uwiadomili publiczność, iż z powodu wysokiej ceny mąki zaprzestają piec, aż do odwołania t. zw. „kajzerki".

Szwindel z medalami. Niemiecka stała komisya wystawowa dla przemysłu wpadła na olbrzymi szwindel z medalami, jakiego dopuszczały się niektóre prywatne przedsiębiorstwa. Rozesłały one w tym roku projekty międzynarodowych wystaw w Amsterdamie, Antwerpii, Wiedniu, Paryżu, Rzymie, i t. d. werbując chętnych do wystawienia swych wyrobów. Przedsiębiorstwa te tworzyły później własne „jury" przyznawały nagrody w postaci różnych medali i krzyżów n. b. przez siebie fabrykowanych i za drogie pieniądze rozsyłali „nagrodzonym". Oczywiście, komisya wystawowa nic o tem nie wiedziała, to też niejeden nagrodzony otrzymał medale i krzyże, które mu wcale przyznane nie były. Komisya wspomniana ostrzega przeto wytwórców przed różnymi agentami, gdyż przyznane przez nich nagrody nie posiadają żadnej wartości i używanie ich pociąga za sobą dotkliwe kary.

Także piekarnia robotnicza. Przed trybunałem sądowym w Moście w Czechach rozegrał się w ubiegłym tygodniu proces rzucający ponure światło na stosunki i macherstwo w kołach socyalistycznych. Przed sądem stanęli jako oskarżeni, właściciele piekarni robotniczej, Wojciech Karpa, górnik, Hugo Szreiber, górnik, Franciszek Sourek, kupiec, Józef Eisner, stolarz, Jan Czaita, górnik i Stanisław Skudrna, woźnica. Wspomniani założyli w styczniu 1905 roku z kapitałem 760 K (!) piekarnię, kupili na imię Kamil dom, który zapisano na Soureka jako własność, kupiono maszyny itp. Odbyt był jak najgorszy, co kilka dni przychodziły skargi i egzekucye, aż w grudniu 1908 r. „Stowarzyszenie" popadło w konkurs. Realizacya majątku wypadła jak najgorzej, gdyż nie został ani halerz na pokrycie pretensyi wierzycieli, ledwie wystarczyło na pokrycie kosztów postępowania. Deficyt wynosił 36.660 koron. W czasie rozprawy wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Soureka tłumaczyli się tem, że o prowadzeniu piekarni nie mieli pojęcia, że wszystko oddali w ręce Soureka jako przewodniczącego, któremu też we wszystkiem ufali. Sąd jednak uznał ich wszystkich winnymi i skazał Karpę, Schreibera i Eisnera na jeden miesiąc, Czadę i Skudrnę na 14 dni, a Soureka na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Ceny mąki. Za starą pszenicę płacono w Budapeszcie 34 kor. za 100 klg. cena, której od roku 1873 jeszcze nie było. Pszenica na październik 26·80 K. za 100 klg. Młyny notują na lipiec za 50 klgr. loco Budapeszt:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
K.	25·20	24·80	24 40	24·—	23 60	23 20	21·50

Nr.	7	7 1/2	7 3/4	8
K.	19 60	17 50	15·20	9·—

na sierpień, wrzesień

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
K.	23 50	23 10	22 70	22·20	22·—	21·80	20·40	18·40

Nr.	7	7 1/2	7 3/4	8
K.	18 40	16·40	14·90	8 70

na październik, grudzień

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
K.	21·80	21·40	21 —	20 60	20·20	19·80	18·40	17 20

Nr.	7	7 1/2	7 3/4	8
K.	17·20	15 60	13 80	8·40

Mąka żytnia:

Nr.	0	0/I	I	WR	II	II b	III
K.	16·70	16·30	15·80	15·40	14·90	—	14·20

Spoczynek niedzielny w piekarstwie poczyna wchodzić w konkretne fazy. Wszędzie piekarstwo, tak majstrowie, jak i czeladź, domagają się zaprowadzenia spoczynku niedzielnego. Do jednych z nich należą majstrowie piekarscy w Westfalii, którzy na wiecu uchwalili za pomocą petycyi domagać się od parlamentu zaprowadzenia spoczynku niedzielnego.

Nowy podatek. Do rzędu najnowszych źródeł podatkowych należy podatek od przyrostu wartości (Werthzuwachs-Steuer) a polegający na tem, że gdy dana nieruchomość zostaje sprzedaną po wyższej cenie aniżeli poprzednio, to o ile ta podwyżka jest tylko wynikiem konjunktury, opłaca dodatkowy podatek. Kto nabył dom za 100.000 kor., a sprzedał go następnie w tym samym stanie za 120 000 kor., to płaci podatek od 20 000 kor. jako różnicę między ceną kupna i sprzedaży. Podatek ten już obowiązuje w niektórych gminach niemieckich i pobierany jest na ich korzyść; obecnie ma być zaprowadzony u nas i w Niemczech.

Chleb z łubinu. Niebieski łubin — tak pisze p. B. Siewkowski w „Poradniku gospodarskim" — nadaje się znakomicie jako przymieszka do upieczenia najpyszniejszego chleba; chleba tego nie można rozróżnić od zwyczajnego. Postępowanie jest następujące: Łubin odgorycza się w letniej wodzie tak długo, dopóki gorycz z niego nie odejdzie, ziarno wysusza się w piecu po wysadzeniu tak, żeby dało się zemleć, lecz łuskę trzeba poprzednio złubrować. Na mąkę miele się sam czysty łubin bez łuski. Mąki żarnej bierze się tylko jako domieszkę do wygniatania chleba. Szanowne gosposie raczą zrobić próbę i zechcą mi łaskawie donieść, czy chleb wypadł dobry. Nadmieniam, że smak chleba jest doskonały, lecz chleb trzyma się najdłużej 5 — 6 dni, potem kwaśnieje.

Rozmaitości.

Zjazd do salin w Wieliczce. Dnia 3 lipca b. r. w sobotę po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetlona.

Wstęp do kopalni 5 kor. od osoby, z użyciem windy parowej 6 koron.

Bilet wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie wpół do 2-giej po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·45, 8·46 i 10·5 wieczorem.

Czysty dochód przeznacza się na cele Tow. „Sokół" w miejscu.

I krajowy wiec czeladzi kominiarskiej. Dnia 15. sierpnia b. r. odbędzie się we Lwowie ogólny wiec czeladzi kominiarskiej celem naradzenia się nad położeniem czeladzi. Czeladnicy kominiarscy zechcą celem porozumienia się i otrzymania programu wiecu zgłaszać swe adresy do biura komitetu Polsk. Związku kominiarskiego Lwów, Rynek l. 18 I. p.

Pielgrzymka krakowska do Częstochowy na św. Annę wyruszy dnia 23. lipca z kościoła OO. Karmelitów. Kto sobie życzy wziąć udział w tej pielgrzymce, ma się postarać o paszport wizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie.

Łaźnia ludowa przy ulicy Karmelickiej. Na ostatniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa między innemi złożono także sprawozdanie z działalności łaźni ludowej, zostającej pod zarządem Kasy. Łaźnia uległa w roku 1908 różnym adaptacyom, mającym na celu wygodę publiczności, oraz łatwiejsze utrzymanie mechanizmu łaźni etc. tak, że obecnie łaźnie krakowska należy do wzorowych w państwie.

W roku 1908 wydała łaźnia kąpieli wannowych dla mężczyzn 6168 (o 609 więcej niż w roku 1907) dla kobiet 4893 (o 1893 więcej niż w roku 1907). Frekwencya kąpiących się w wannach wzmogła się znacznie. Natomiast zmiejszyła się frekwencya używających kąpieli natryskowych. Wogóle w roku 1908 użyło kąpieli w łaźni ludowej 41.648 osób (od dnia 17 sierpnia do 12 października łaźnia z powodu przeróbek była zamkniętą), podczas gdy w całym roku 1907 kąpało się tylko osób 35.574. Ilość dzienna kąpieli, wydanych w roku 1908 wynosiła 367. Największą kwotę w dniu jednym ze sprzedaży biletów osiągnięto 88 kor. 76 hal.

Jak widać z powyższego sprawozdania z łaźni ludowej zaczynają korzystać coraz to szersze warstwy ludności, które oceniają doniosłość i pożytek takiej instytucyi.

Ogólna suma państwowego długu austryackiego. Suma ogólnego długu wynosi obecnie przeszło 9 miliardów czyli dokładnie mówiąc 9 tysięcy sto piędziesiąt cztery miliony koron. Jestto więc suma tak olbrzymia, że ją nawet trudno myślą ogarnąć. Zrozumią to nasi czytelnicy lepiej, jeżeli im powiemy, że każdy obywatel państwa najbogatszy i najuboższy, każde nawet dziecko rodzące się, jest obciążone w przecięciu długiem państwowym w wysokości **około 300 koron**. Tyle cięży na każdej głowie ze strony państwa, nie liczone są tu zaś wcale długi krajowe i gminne. Okazuje się więc z tego, że już dosyć dźwigamy na sobie obciążenia na rzecz państwa.

Z długu państwowego 9 miliardów produkcyjnie ulokowane jest tylko 6 miliardów, z tego zaś 4 miliardy w kolejach. To znaczy, że 6 miliardów przynoszą pewien dochód i dają coś na procent od nich płacony. Ale cóż to za procent! Boże zmiłuj się! Na przykład nasze koleje dają wszystkiego 2 1/2 procent dochodu, zaś procent od pożyczki wynosi 4, a więc 1 1/2 procentu musi państwo dokładać do swoich kolei. Zaś 3 miliardy koron jest długu nieprodukcyjnego. To znaczy ulokowano i wydano te pieniądze głównie na wojsko i uzbrojenia wojenne, w taki sposób, że to nie daje żadnego dochodu. Procenta więc od nich wynoszą 120 mil. kor. tudzież 1 1/2 procentowy dodatek od 4 mil. kor. wynoszący

60 milionów K., razem więc 180 milionów K. rocznego procentu musi zapłacić państwo z dodatków.

Poseł socyalistyczny opuścił szeregi socyalistów. Poseł socyalistyczny Pagnini z Tryestu ogłasza, że występuje z lokalnego związku socyalno demokratycznego i składa mandat. Widocznie p. Pagnini przekonał się o obłudzie socyalistycznej i nie chce na dal należeć do takiej partyi, która tylko krzyczy i kieruje się niesprawiedliwością wobec swych przeciwników politycznych.

Ciągnienie losów. Losy tureckie 400 - frankowe. 236 losowanie 1. czerwca 1909 w Konstantynopolu. Główne wygrane Nr. 241086 frk. 300000 Nr. 276534 fr. 10000, Nr. 547492 frk. 25000, Nr. 1166890 frk. 1000.

NADESŁANE

Koncesyonowany majster piekarski, b. właściciel piekarni, przyjmie miejsce kierownika, majstra lub czeladnika w większej piekarni. Zgłoszenia St. Gdowski, Brzesko.

Cenna książka. Jeszcze tylko szczupły zapas pozostał nader zajmującej książki „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej". Ktoby chciał ją sprowadzić, niech nadeśle 60 hal. w markach pocztowych a wyślemy ją odwrotną pocztą.

Czeladnik piekarski obejmie miejsce piecowego lub nawet kierownika. — Zgłoszenia pod M. N. 27. restante główna poczta Tarnopol.

Piekarnia renomowana i hygienicznie urządzona jest wraz z piętrową realnością do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższe szczegóły udziela Julian Zgórski, właściciel piekarni, we Lwowie ulica Grodecka l. 71.

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Przy każdej sposobności, na balach, zabawach, zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach, zbierajcie grosz **na fundusz prasowy** własnego pisma.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

Nr. 13. **Kraków, 1. lipca 1909** **Rok II.**



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 3 dolary rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: **Kraków, Garbarska, 12.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Leon Bałuk.**

Czas nadesłać przedpłatę

która wynosi:	rocznie:	półrocznie:
w Austryi . . .	6 K.	3 K.
w Rosyi	3 r.	1 rb. 50 kop.
w Niemczech . .	6 m.	3 m.
w innych krajach	6 fr.	3 fr.
w Ameryce . .	3 dol.	1 dol. 50 s.

Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem:
„Gazeta piekarska“, Kraków, ul. Garbarska l. 12.

Zarazem upraszamy tych wszystkich, którzy dotychczas zalegalą z przedpłają, by takową jak najrychlej nadesłali.

Precz z procentem!

Jednym z wrzodów, które zakorzeniły się głęboko pośród piekarzy i odbiorców, jest dawanie procentu odbiorcom przez piekarzy. Hańbiący ten zwyczaj rozpowszechnił się tak dalece, iż stał się niebezpiecznym dla wielu piekarzy, albowiem niejeden początkujący piekarz, pragnąc pozyskać dla siebie odbiorców, podwyższa procent od pieczywa, przez co odbiera „kundmanów“ innym piekarzom, którzy nie chcą lub nie mogą zgodzić się na dawanie większego procentu.

Zrozumieli to dobrze piekarze pragscy i rozpoczęli energiczną akcyę w celu obalenia tego hańbiącego zwyczaju. Na jednem z walnych zgromadzeń cechu pragskiego w dniu 19. września 1907 i 1. kwietnia 1908 uchwalono jednogłośnie nie dawać od pieczywa dwu i czterohalerzowego żadnego procentu, czyli że za 20 hal. sprzedawać będą 10 bułek dwu- względnie 5 bułek czterohalerzowych. — Aby ta uchwała stała się prawomocną, odnieśli się oni do sądu przemysłowego o zatwierdzenie jej, i uzyskali je w obu pierwszych instancyach, a obecnie **sprawa ta dostała się już przed forum sądu kasacyjnego.**

Lecz i w innej jeszcze instytucyi sprawa ta została poruszoną. Oto na posiedzeniu Rady rękodzielniczej przy Ministerstwie robót publicznych w dniu 13. maja b. r. wniósł członek tej Rady, kolega O. Schützmeister z Budziejowic następujący, godny uwagi wniosek: „Ustawodawca miał na celu przy opracowaniu ustawy przemysłowej przy §. 114 lit. *i*) przyznać stowarzyszeniom rękodzielniczym autonomię, — prawo rządzenia członkami. Na mocy tego liczne stowarzyszenia, między niemi i stowarzyszenie piekarzy w Pradze i okręgu polit., uchwaliło znieść dawanie procentów od pieczywa dwu halerzowego i innego, aby w ten sposób obalić niegodny zwyczaj między członkami stowarzyszenia, a uchwałę tę oparło na §. 114 ust. 3 lit. *i* ustawy z dnia 5. lutego 1907 Dz. u. p. Nr. 26 — gdzie jest powiedziane, że stowarzyszeniu służy prawo znieść zwyczaje i nowości, stojące na przeszkodzie uczciwej konkurencyi między członkami stowarzyszenia. Ponieważ piekarze uważają dawanie naddatków (procentów) za zły zwyczaj, szkodzący przemysłowi piekarskiemu, znieśli więc go uchwałą stowarzyszenia z tym dodatkiem, że posłusznym uchwale musi być każdy członek stowarzyszenia, inaczej będzie karanym. To samo zrobili w zeszłym roku szynkarze z „przyczynkiem“ piwnym. Pierwsza i druga instancya zatwierdziła uchwałę walnego zgromadzenia, a teraz ma sprawa przyjść przed sąd kasacyjny do ostatniego rozstrzygnięcia.

Na podstawie tego proszę wysoką Radę rękodzielniczą, która jest w pierwszej linii do tego upoważnioną, by w tej mierze wydała swoje orzeczenie, — by uchwaliła:

W przemyśle piekarskim jest faktycznie dawanie procentu hańbą, ponieważ dotyczący przez procent, który swym odbiorcom **udziela, a nawet większy, niż inni majstrowie dają, stara się pozyskać dla siebie stałego odbiorcę na przekór wszystkim ostatnim.**

Przy ofiarowanym większym procencie nie patrzy się potem na jakość i wielkość pieczywa, na czem to też wielce cierpi. — Odbiorcy dają pierwszeństwo ofiarowanej ilości towaru, ktory daje większy procent, trzydzieści nawet czterdzieści od sta, a ten wysoki procent wprowadza publiczność w błąd, albowiem nie zna ona właściwej ceny jednej bułki, — bo gdy się daje 8—9 bułek czterohalerzowych za 20 hal., nie może jedna bułka kosztować 4 hal., więc publiczność jest na tem okłamaną. Wskutek ofiarowywania większego procentu staje się to, iż odbiorcy trzymają się tylko jednego majstra i wtedy gdy daje gorsze pieczywo, podczas gdy inni wyrabiając lepsze pieczywo większe, odpowiadające cenie, nie mogą zyskać odbiorcy.

Dlatego proszę wysoką Radę rękodzielniczą, by swoje orzeczenie w tej sprawie wydała, przepis §. 114 ust. 3. lit. *i*) określiła i wysokiemu sądowi kasacyjnemu przedłożyła“.

A więc w Pradze nie dają już procentów. A jak się tamtejsi koledzy trzymają, świadczy fakt, iż tylko czterech piekarzy nie dotrzymuje uchwały — nazwiska ich są też w każdym numerze organu związku piekarzy stawiane pod pręgierz opinii.

Piekarze galicyjscy rozpoczną również w najkrótszym czasie akcyę za zniesieniem dawania procentów. A nastąpi to zaraz, gdy załatwimy inne, piekące sprawy.

Z PRASY.

(Lichwa agrarna).

Przeglądając codzienną prasę znajdujemy w niektórych pismach atakujące artykuły, skierowane przeciw niebywałej lichwie agrarnej, uprawianej przez

Hohenbluma. Dziś nawet pisma klerykalne występują przeciw agraryuszom, a ci sami w obozie swym poczuli się zaniepokojeni. Posłuchajmy, co w tej sprawie pisze „Nowa Reforma“ w num. 266 w artykule pod tytułem „O tańszy chleb“.

„Przyjmujemy chętnie jako pewnik twierdzenie agraryuszów, że Austrya jest państwem przeważnie rolniczem, i że z tego powodu powinna przedewszystkiem starać się o rozwój rolnictwa, chociażby z widoczną krzywdą przemysłu — ale równocześnie wyrazić musimy nadzwyczajne i chyba dostatecznie uzasadnione zdziwienie, że w państwie tem ceny zboża, a zwłaszcza pszenicy *są tak wysokie*. W państwie rolniczem *chleb staje się coraz droższy*.

Panowie agraryusze, wiedzą bardzo dobrze, i to od dawna, że tak jest i dlaczego tak jest, ale udają naiwnych i winę spychają na wszystkich, tylko sami do niej przyznać się nie chcą. Niektóre prowincye państwa austryackiego mają rzeczywiście cechę agrarną, ale to wcale nie przeszkadza, że w tych prowincyach rolnicy nie produkują tyle zboża, ażeby wyżywić tylko siebie, nie mówiąc już wcale o ludności miejskiej, nie rolniczej. W klasycznym, ale tylko zdaniem agraryuszów, kraju rolniczym, *prawie milion ludności wiejskiej musi kupować zboże*, a tylko 30 do 40 tysięcy większych właścicieli ziemi posiada na sprzedaż zbyteczne zboże. Podobny, jeżeli nie drastyczniejszy stosunek panuje w krajach alpejskich, a biorąc pod uwagę przeciętne cyfry dla całego państwa austryackiego, przekonamy się, że liczba rolników, kupujących zboże, przeważa ogromnie liczbę sprzedających. W tych warunkach, austryackie cła na zboże wszelkiego rodzaju kłócą się ze zdrowym rozsądkiem, ale wychodzą na korzyść małej garstki wielkich właścicieli ziemi, którzy przywłaszczyli sobie prawo przemawiania imieniem wszystkich rolników.

W jak szybkiej progresyi wzrastają ceny pszenicy, wykażą dosadnie liczby z ostatnich lat mniej więcej czterdziestu. Podajemy wiedeńskie ceny targowe, gdyż w Wiedniu znajduje się największa giełda zbożowa i tam przeważnie ustanawiane są ceny zboża. Otóż w Wiedniu najwyższe ceny pszenicy wynosiły w latach:

1872	1873	1891	1898	1904	1907
w koronach za 100 kg.					
29	34	24	31	24	34.

Ceny z lat 1873 i 1897 były wynikiem nieurodzaju. I tak w r. 1897 zbiór węgierski wynosił 24 miliony cetnarów metrycznych, a ten niepomyślny wynik spowodował zwyżkę ceny w roku 1898. Ale w roku ubiegłym żniwo dało 41 milionów metrycznych (q.), co nie zapobiegło drożyźnie. Wysokie ceny innych lat były skutkiem rozmaitych innych okoliczności, n. p. między innemi w r. 1891 zakazu wywożenia zboża z Rosyi. W roku bieżącym ceny są wobec innych lat najwyższe, jakie zanotowała statystyka w ubiegłem czterdziestoleciu.

To nadzwyczajne podrożenie pszenicy zawdzięczamy podwyższeniu cła. Nie przeczymy, że ceny poszły w górę także na targu światowym, ale nie w tej nadzwyczajnej progresyi, jak w Austryi. Oto przykłady: W roku 1894, w czasie największego przesilenia rolniczego, cetnar metryczny pszenicy kosztował w Wiedniu 14 koron, w Nowym Jorku 9. Tegorocznej cenie 33 koron w Austryi odpowiada cena amerykańska 23½ korony. Wzrost ceny w Austryi wynosi 19, w Ameryce 14 koron, przyczem należy uwzględnić, że amerykanie uważają tę cenę za wyśrubowaną sztucznie w górę przez spekulantów.

Dla łatwiejszego poglądu na tę sprawę podajemy tabelę porównawczą cen światowego targu i wiedeńskiego.

		Wiedeń			Nowy Jork
1 stycznia	1906	19·10 K	za q.	=	16·60
1 „	1907	16·70	„	„ „	14·60
15 maja	1907	22·80	„	„ „	18·40
15 „	1908	25·70	„	„ „	19·10
15 „	1909	31·40	„	„ „	24·10

Wobec poziomu z d. 1 stycznia 1907 r. zwyżka cen w Wiedniu wynosi 14 K 70 hal., zaś w Nowym Jorku 9 K 50 h., czyli pszenica w Wiedniu podrożała o 5 K 20 h. więcej niż w Nowym Jorku.

To są skutki ceł zbożowych w Austryi. Do r. 1906 cło na pszenicę wynosiło w Austryi 1 K 79 h., obecnie wynosi 6 K 20 h. Ładna podwyżka! Ba — ale cena pszenicy wzrosła silniej, niż podwyżka cła. Nie będziemy tutaj przytaczać dalszych cyfr, podnosimy tylko, że cło na pszenicę obciąża konsumentów olbrzymią cyfrą 150 milionów koron rocznie. Pomiędzy tymi konsumentami znajduje się w samej Galicyi około miliona ludności wiejskiej, kupującej dla siebie zboże. Te cyfry przemawiają dostatecznie za koniecznością obniżenia ceł zbożowych, a zupełnego ich zawieszenia na pewien czas w obecnej chwili. Mamy chleb za drogi, płacimy za niego ceny luksusowe w kraju... rolniczym i to dzięki agraryuszom“.

Niemniej i „Metalowiec“, organ związku austryackich metalowców, ostro piętnuje „politykę wygłodzenia“. We wstępnym artykule omawia skutki austryackiej polityki handlowej w sposób następujący:

„Polityka handlowa Austro-Węgier od lat dziesiątek stoi pod znakiem lichwiarsko-agrarnym. Zamiast prowadzić politykę rozsądną i przewidującą, ministerstwo spraw zagranicznych poddaje się bez zastrzeżeń dyktaturze Hohenbluma, przywódcy agraryuszów, a zielony sztandar, symbol międzynarodowej lichwiarskiej kliki agraryuszy, powiewa we wszystkich ministerstwach. I nie kto inny, jak tylko Hohenblum kieruje polityką zagraniczno handlową w państwie, oczywista, że do decydującego wpływu Hohenbluma dopomogli bezgranicznie tchórzliwi posłowie z miast i przemysłowcy, którzy przeciwko rabunkowej gospodarce Hohenblumów nie odważyli się podnieść głosu protestu, lecz wręcz przeciwnie, bez najmniejszego oporu spełniali z Lotringenstrasse wyszłe życzenia. Okazało się to jaskrawo podczas obrad nad ustawą upełnomocniającą — o czem zresztą swojego czasu pisaliśmy. I nie dziw, że wśród tych anormalnych stosunków, drożyzna dosięgła szczytu i nikt jej dzisiaj pokonać nie zdoła; cierpi zarówno ludność miast, jakoto robotnicy, drobni przemysłowcy i urzędnicy, nie mniej jednakże odczuwają drożyznę i „agraryusze“ — właściciele drobnych gospodarstw rolnych, a wszystko to dzięki „polityce wygłodzenia“.

A w dalszym ciągu artykułu krytykując postępowanie agraryuszy i posłów liberalnych przychodzi do omawiania wniosku o zniesienie ceł, i słusznie przyznaje, że nastąpił nagły zwrot w obronie agraryuszy, albowiem „chłopi nie mogą się obejść bez importu środków żywności i paszy“.

„Przecież oddawna chciano wmówić w nas — pisze wspomniane pismo — że cła od środków żywności są środkiem wzmocnienia położenia ekonomicznego wszystkich warstw ludowych. Lecz skutek był ten, że straciliśmy rynki zbytu w państwach bałkańskich, że osłabiony został popyt na rynkach w państwie, a w związku z tem karłowacieje przemysł. Dalej podskoczyły olbrzymio ceny ziemi i wzrastają długi hipoteczne o prawie dwieście milionów kor. rokrocznie. Przez długie lata krzyczano, że cła są czynem patryotycznym. Faktycznie jednak polityka cłowa poróżniła państwo z krajami bałkańskiemi i zaprowadziła nad brzeg przepaści — wojny. Starano się dalej przedstawić politykę cłową — o ile nie wierzono w nią, jako w rzecz patryotyczną — jako interes klasowy. Z chwilą jednak, gdy włościańscy posłowie żądają czasowego otwarcia granic, prysła i ta iluzya“.

Tak więc lichwa zbożowa dokuczyła już dziś każdemu, podnoszą się zewsząd głosy protestu przeciw polityce agraryuszy a là Hohenblum i Patten.

Czas najwyższy, by Izba posłów raz już zrozumiała i położyła kres niecnemu wyzyskowi ze strony „wielkich rolników“.

Środki pomocnicze w piekarstwie.

(Ciąg dalszy).

Teraz omówimy sposób używania diamaltu w piekarstwie. Diamalt jest fabrykatem, który z pewną ścisłością i poznaniem jego siły musi być użytym. Gdy piekarz używa nowy gatunek mąki, musi naprzód wypróbować, ile gramów diamaltu ma użyć na kilogram, by pieczywo posiadało formę, kolor i wygląd. Ilość ta oczywiście przy różnych gatunkach mąki będzie różną, gdyż ubogie w siłę fermentu mąki potrzebują więcej dodatku diamaltu, ale dla mąk równych gatunków pozostaje wypróbowana ilość dodatku zawsze jednakową. W tem właśnie leży pewność dla piekarza. Wiedząc, że diamalt posiada zawsze jednakową siłę działania, znajdzie łatwo przyczynę złego pieczywa, której gdzieindziej szukać należy.

Przy używaniu mączki słodowej ta ścisłość nie potrzebuje być nadto przestrzeganą. Wiadomem jednak jest, że mączka nie posiada trwałości. Gdy słód przez dłuższy czas leży, traci na sile działania, a jeśli leży nie w suchem miejscu, psuje się. To staje się pomimo to, że łuska słodu chroni zawartość jego przed wpływem powietrza i wilgoci. Wyłuszczony jednak słód jest bardzo wrażliwym na powietrze i wilgoć, a mączka z niego traci na sile i trwałości. Tem się tłumaczy, że do różnych gatunków mąki trzeba różną ilość mączki dodawać. — Tylko wskutek zmięszania różnej ilości słodu można otrzymać pewien dodatni wynik.

Jeśli blaszankę próbną napełnimy ciepłą wodą i dodamy diamaltu, to diamalt łatwo, nie klejąc się, wychodzi po za brzegi. Niektórzy piekarze przy próbie posypują blaszankę mąką, a następnie mięszają z drożdżami. Mączka słodowa natomiast, chcąc z niej mieć większą siłę działania, musi być w odpowiedni sposób rozpuszczoną w wodzie, a przedtem trzeba ilość jej odważyć.

Skoro diamalt połączy się z drożdżami, poczyna natychmiast działać. Komórki drożdżowe rozwijają się szybko, to znaczy, że tworzą się nowe komórki. To może nastąpić, jeśli drożdże obok potrzebnej płynności posiadają natychmiast kisnący gatunek cukru. Mąka ma w sobie bardzo znikomą ilość tego cukru, więc drożdże muszą w zupełności ten składnik zastąpić, wyciągając cukier ze skrobi mącznej; ale to przeistoczenie trwa długo i powoli, a im dłużej trwa proces kiśnięcia, tem większe jest niebezpieczeństwo wytworzenia się kwasu, czyli „przegarowania“, zwłaszcza w porze letniej. A zresztą czas to pieniądz. Szybkie kiśnięcie połączone jest również z ukróceniem czasu pracy.

Dodaje się zatem celem przyspieszenia kiśnięcia cukier, posiadający tę zdolność. O zwykłym cukrze mowy tu być nie może, gdyż ten dopiero od drożdży mógłby tę zdolność nabyć, a do tego czasu utrudniałby tylko kiśnięcie. Czyniono więc pod tym względem próby z diastazyjnym wyciągiem słodowym, t. j. z diamaltem, i środek ten okazał się nader skutecznym. Cukier słodowy i diamalt ma zdolność natychmiastowego kiśnienia, służy zatem drożdżom niejako za pożywienie. — Diastaza diamaltu wspiera drożdże w ich dalszem przekształceniu się i równocześnie pewną część mąki przekształca w cukier, przez co znowu nowe pożywienie z ciasta się wyciąga. Teraz mogą drożdże należycie działać. — Działalność ich głównie polega na tem, by się wytworzył kwas węglowy. Im więcej kwasu węglowego się wytworzy, tem lepiej wyjdzie pieczywo, tem większe ono będzie.

Kwas węglowy jest gazem, chciałby się więc ulotnić. Przeszkadza mu w tem jednak ferment, który ciasto pokrywa powłoką. Zatem jest drugi ważny pośrednik przy wytwarzaniu chleba, a przyczynia się głównie ku temu diamalt, iż ferment staje się pewnym i silnym. Spróbójmy tylko wypiec chleb z mąki o stałej sile kiśnienia bez diamaltu, a z takiej samej mąki z dodatkiem diamaltu, a znajdziemy rażącą różnicę. (C. d. nast.)

DROBIAZGI i POUCZENIA.

Od wydawnictwa. Kolegów naszych upraszamy o podanie nazwisk majstrów piekarskich z następujących miejscowości: Biecz, Gorlice, Brzeżany, Podhajce, Trembowla, Kopyczyńce, Czortków, Buczacz, Monasterzyska, Tłumacz, Tyśmienica, Brody, Turka nad Stryjem, Dobromil, Oświęcim, Brzozów, Horodenka, Obertyn, Chyrów, Bolechów, Uście zielone, Halicz, Rohatyn, Bóbrka, Bursztyn, Żydaczów, Sokołów koło Stryja, Skole, Pilzno, Przemyślany, Żółkiew, Kulików, Niżankowice, Bełz, Bohorodczany, Nadwórna, Delatyn, Bircza, Borszczów, Busk, Cieszanów, Dąbrowa, Dukla, Dynów, Frysztak, Grzymałów, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Kolbuszowa, Krosno, Krościenko n. Dun. Leżajsk, Lubaczów, Medenica, Mielnica, Nisko, Nowy Targ, Ottynia, Potok złoty, Pruchnik, Radziechów, Rawa ruska, Rymanów, Sieniawa, Skałat, Zbaraż, Śniatyn, Sokal, Stary Sambor, Winniki, Wojniłów, Zaleszczyki, Żmigród, Zator, Żurawno, Uhnów, Krystynopol, Sassów, Tymbark, Łabowa, Rozdół, Bolszowce, Piwniczna, Wełdzirz, Jezierna.

Z biura pracy. Kolegów zwracających się do nas o pomocników, prosimy by zawsze podali warunki na jakich pomocnika chcą przyjąć, gdyż inaczej nie moglibyśmy żądaniu zadośćuczynić!

Ostrzeżenie. Ostrzegamy kolegów wszystkich iż do zbierania przedpłaty nie upoważniliśmy nikogo; przedpłata ma być bezpośrednio posłaną na ręce naszego pisma. Jeżeli zaś w przyszłości wyślemy kogoś do zbierania przedpłaty, to osoba ta będzie zaopatrzoną w legitymacyę z fotografią. Ostrzeżenie to podajemy wszystkim do wiadomości, gdyż tak w Krakowie, jak i na prowincyi kręcą się indywidua, zbierające przedpłatę.

Wystawa prac uczniów. Celem podniesienia przemysłu rękodzielniczego i zapoznania szerszej publiczności z wyrobami rękodzielniczymi, urządza krakowska Izba rękodzielnicza w sierpniu w Krakowie wystawę prac uczniów rękodzielniczych. Uczniowie otrzymają za swe prace nagrody, majstrowie zaś

nagrodzonych uczniów otrzymają dyplomy uznania. Przedmiotem tej wy stawy będą prace uczniów drugiego, trzeciego i czwartego roku nauki, względnie czeladników, którzy zostali wyzwoleni w ciągu roku 1909. Prace te mają być wykonane przez tych uczniów bez żadnej pomocy majstra lub czeladzi, a wybór przedmiotu należy do majstra względnie do ucznia. Uczniowie z ostatniego roku nauki, którzy przedłożą dyplom premiowania ich prac na wystawie, będą mogli być uwolnieni od okazania przy wyzwolinach t. zw. sztuki czeladnej, rozumie się, o ile tego rodzaju uchwałę poweźmie cech względnie stowarzyszenie.

Z Rady państwa. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa poseł Fressl w zapytaniu do prezydenta Izby wskazał na interpelacyę, którą to w marcu b. r. wniósł w sprawie *ciągłej zwyżki cen mąki*, co obecnie w ostatnich pięciu latach doszło do tego stopnia, że dziś dla rodziny robotniczej zwyżka tygodniowo tworzy wydatek 2 koron. Mowca zapytuje prezydenta, czy gotów jest wywrzeć presyę na rząd, aby tej zwyżce cen mąki kres położył. Prezydent oświadczył, że podziela zapatrywanie mowcy w sprawie ogromnego podniesienia się cen środków żywności i że rząd mógłby wiele uczynić przez energiczne wystąpienie. Prezydent jest gotów zwrócić uwagę prezydenta ministrów na interpelacyę, prosi jednakże — gdyby się udało rząd spowodować do wniesienia dotyczącego przedłożenia lub gdyby z łona Izby uczyniono wnioski — aby umożliwić postawienie tych przedłożeń na porządku dziennym Izby, tj. by Izba przystąpiła do porządku dziennego i przedłożenie faktycznie przedyskutowała, gdyż w przeciwnym razie Izba stanie się współwinną w tem, co zarzuca się rządowi.

Nocna praca kobiet. Komisya przemysłowa, wybrana przez stałą Radę przyboczną pracy, przystąpiła do obrad nad projektem, wypracowanym przez ministerstwo handlu w sprawie zakazu nocnej roboty kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych. Szef sekcyi Mataja wyjaśnił, że projekt ten postanawia, że w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których zajętych jest więcej niż 10 sił roboczych, kobiety i dziewczęta w porze nocnej, tj. w godzinach od 8 wieczór do 5 rano nie mogą być zatrudnione, i że spoczynek nocny dla nich ma wynosić 11 godzin bezpośrednio po sobie następujących. Dalej przewiduje projekt pewne postanowienia wyjątkowe, odpowiadające zasadom, wyrażonym w umowie berneńskiej. Na tle tych wywodów referenta, przystąpiono do obrad nad projektem i po przeprowadzonej dyskusyi, projekt ten z małemi zmianami przyjęto. — Referentem dla pełnych obrad wybrano radcę dworu Philippovicha.

Nasza petycya. Dnia 24. czerwca odesłaliśmy do Rady państwa petycyę z protestem przeciw projektowanemu ograniczeniu pracy nocnej, podpisaną przez wszystkich naszych prenumeratorów. Treść protestu z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Co nam dolega? Drożyzna, oto słowo, które dziś jest na ustach wszystkich. I podczas gdy wszyscy starają się jej zapobiedz, jedni tylko piekarze z rezygnacyą opuścili ręce i nie czynią nic, aby tej hydrze głowę urwać. A przecież można to łatwo uczynić. Czy centowe bułki wobec tej drożyzny są możliwe? Czy koniecznem jest dawanie wygórowanych procentów, prowadzących wprost do bankructwa? Czy musi piekarz odbierać niesprzedane pieczywo? oto trzy najważniejsze pytania, nad któremi każdy majster dobrze się zastanowić powinien. W dniach najbliższych zostanie też w Krakowie zwołane wspólne zgromadzenie wszystkich majstrów, aby nad tymi punktami się zastanowić. Dodamy tu, iż w tych dniach wiedeńscy piekarze uwiadomili publiczność, iż z powodu wysokiej ceny mąki zaprzestają piec, aż do odwołania t. zw. „kajzerki“.

Szwindel z medalami. Niemiecka stała komisya wystawowa dla przemysłu wpadła na olbrzymi szwindel z medalami, jakiego dopuszczały się niektóre prywatne przedsiębiorstwa. Rozesłały one w tym roku projekty międzynarodowych wystaw w Amsterdamie, Antwerpii, Wiedniu, Paryżu, Rzymie, i t. d. werbując chętnych do wystawienia swych wyrobów. Przedsiębiorstwa te tworzyły później własne „jury“ przyznawały nagrody w postaci różnych medali i krzyżów n. b. przez siebie fabrykowanych i za drogie pieniądze rozsyłali „nagrodzonym“. Oczywiście, komisya wystawowa nic o tem nie wiedziała, to też niejeden nagrodzony otrzymał medale i krzyże, które mu wcale przyznane nie były. Komisya wspomniana ostrzega przeto wytwórców przed różnymi agentami, gdyż przyznane przez nich nagrody nie posiadają żadnej wartości i używanie ich pociąga za sobą dotkliwe kary.

Także piekarnia robotnicza. Przed trybunałem sądowym w Moście w Czechach rozegrał się w ubiegłym tygodniu proces rzucający ponure światło na stosunki i macherstwo w kołach socyalistycznych. Przed sądem stanęli jako oskarżeni, właściciele piekarni robotniczej, Wojciech Karpa, górnik, Hugo Szreiber, górnik, Franciszek Sourek, kupiec, Józef Eisner, stolarz, Jan Czaita, górnik i Stanisław Skudrna, woźnica. Wspomniani założyli w styczniu 1905 roku z kapitałem 760 K (!) piekarnię, kupili na imię Kamil dom, który zapisano na Soureka jako własność, kupiono maszyny itp. Odbyt był jak najgorszy, co kilka dni przychodziły skargi i egzekucye, aż w grudniu 1908 r. „Stowarzyszenie“ popadło w konkurs. Realizacya majątku wypadła jak najgorzej, gdyż nie został ani halerz na pokrycie pretensyi wierzycieli, ledwie wystarczyło na pokrycie kosztów postępowania. Deficyt wynosił 36.660 koron. W czasie rozprawy wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Soureka tłumaczyli się tem, że o prowadzeniu piekarni nie mieli pojęcia, że wszystko oddali w ręce Soureka jako przewodniczącego, któremu też we wszystkiem ufali. Sąd jednak uznał ich wszystkich winnymi i skazał Karpę, Schreibera i Eisnera na jeden miesiąc, Czadę i Skudrnę na 14 dni, a Soureka na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Ceny mąki. Za starą pszenicę płacono w Budapeszcie 34 kor. za 100 klg. cena, której od roku 1873 jeszcze nie było. Pszenica na październik 26·80 K. za 100 klg. Młyny notują na lipiec za 50 klgr. loco Budapeszt:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
K.	25·20	24·80	24 40	24·—	23 60	23 20	21·50

Nr.	7	7½	7¾	8
K.	19·60	17 50	15·20	9·—

na sierpień, wrzesień

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
K.	23 50	23·10	22·70	22·20	22·—	21·80	20·40	18·40

Nr.	7	7½	7¾	8
K.	18 40	16·40	14·90	8 70

na październik, grudzień

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
K.	21·80	21·40	21 —	20 60	20·20	19·80	18·40	17 20

Nr.	7	7½	7¾	8
K.	17·20	15 60	13 80	8·40

Mąka żytnia:

Nr.	0	0/I	I	WR	II	II b	III
K.	16·70	16·30	15·80	15·40	14·90	—	14·20

Spoczynek niedzielny w piekarstwie poczyna wchodzić w konkretne fazy. Wszędzie piekarstwo, tak majstrowie, jak i czeladź, domagają się zaprowadzenia spoczynku niedzielnego. Do jednych z nich należą majstrowie piekarscy w Westfalii, którzy na wiecu uchwalili za pomocą petycyi domagać się od parlamentu zaprowadzenia spoczynku niedzielnego.

Nowy podatek. Do rzędu najnowszych źródeł podatkowych należy podatek od przyrostu wartości (Werthzuwachs-Steuer) a polegający na tem, że gdy dana nieruchomość zostaje sprzedaną po wyższej cenie aniżeli poprzednio, to o ile ta podwyżka jest tylko wynikiem konjunktury, opłaca dodatkowy podatek. Kto nabył dom za 100.000 kor., a sprzedał go następnie w tym samym stanie za 120 000 kor., to płaci podatek od 20.000 kor. jako różnicę między ceną kupna i sprzedaży. Podatek ten już obowiązuje w niektórych gminach niemieckich i pobierany jest na ich korzyść; obecnie ma być zaprowadzony u nas i w Niemczech.

Chleb z łubinu. Niebieski łubin — tak pisze p. B. Siewkowski w „Poradniku gospodarskim“ — nadaje się znakomicie jako przymieszka do upieczenia najpyszniejszego chleba; chleba ten nie można rozróżnić od zwyczajnego. Postępowanie jest następujące: Łubin odgorycza się w letniej wodzie tak długo, dopóki gorycz z niego nie odejdzie, ziarno wysusza się w piecu po wysadzeniu tak, żeby dało się zemleć, lecz łuskę trzeba poprzednio zżubrować Na mąkę miele się sam czysty łubin bez łuski. Mąki żarnej bierze się tylko jako domieszkę do wygniatania chleba. Szanowne gosposie raczą zrobić próbę i zechcą mi łaskawie donieść, czy chleb wypadł dobry. Nadmieniam, że smak chleba jest doskonały, lecz chleb trzyma się najdłużej 5 — 6 dni, potem kwaśnieje.

Rozmaitości.

Zjazd do salin w Wieliczce. Dnia 3 lipca b. r. w sobotę po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetlona.

Wstęp do kopalni 5 kor. od osoby, z użyciem windy parowej 6 koron.

Bilet wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie wpół do 2-giej po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·45, 8·46 i 10·5 wieczorem.

Czysty dochód przeznacza się na cele Tow. „Sokół“ w miejscu.

I krajowy wiec czeladzi kominiarskiej. Dnia 15. sierpnia b. r. odbędzie się we Lwowie ogólny wiec czeladzi kominiarskiej celem naradzenia się nad położeniem czeladzi. Czeladnicy kominiarscy zechcą celem porozumienia się i otrzymania programu wiecu zgłaszać swe adresy do biura komitetu Polsk. Związku kominiarskiego Lwów, Rynek l. 18 I. p.

Pielgrzymka krakowska do Częstochowy na św. Annę wyruszy dnia 23. lipca z kościoła OO. Karmelitów. Kto sobie życzy wziąć udział w tej pielgrzymce, ma się postarać o paszport wizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie.

Łaźnia ludowa przy ulicy Karmelickiej. Na ostatniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa między innemi złożono także sprawozdanie z działalności łaźni ludowej, zostającej pod zarządem kasy. Łaźnia uległa w roku 1908 różnym adaptacyom, mającym na celu wygodę publiczności, oraz łatwiejsze utrzymanie mechanizmu łaźni etc. tak, że obecnie łaźnie krakowska należy do wzorowych w państwie.

W roku 1908 wydała łaźnia kąpieli wannowych dla mężczyzn 6168 (o 609 więcej niż w roku 1907) dla kobiet 4893 (o 1893 więcej niż w roku 1907). Frekwencya kąpiących się w wannach wzmogła się znacznie. Natomiast zmiejszyła się frekwencya używających kąpieli natryskowych. Wogóle w roku 1908 użyło kąpieli w łaźni ludowej 41.648 osób (od dnia 17 sierpnia do 12 października łaźnia z powodu przeróbek była zamkniętą), podczas gdy w całym roku 1907 kąpało się tylko osób 35.574. Ilość dzienna kąpieli, wydanych w roku 1908 wynosiła 367. Największą kwotę w dniu jednym ze sprzedaży biletów osiągnięto 88 kor. 76 hal.

Jak widać z powyższego sprawozdania z łaźni ludowej zaczynają korzystać coraz to szersze warstwy ludności, które oceniają doniosłość i pożytek takiej instytucyi.

Ogólna suma państwowego długu austryackiego. Suma ogólnego długu wynosi obecnie przeszło 9 miliardów czyli dokładnie mówiąc 9 tysięcy sto pięćdziesiąt cztery miliony koron. Jestto więc suma tak olbrzymia, że ją nawet trudno myślą ogarnąć. Zrozumią to nasi czytelnicy lepiej, jeżeli im powiemy, że każdy obywatel państwa najbogatszy i najuboższy, każde nawet dziecko rodzące się, jest obciążone w przecięciu długiem państwowym w wysokości **około 300 koron**. Tyle ciąży na każdej głowie ze strony państwa, nie liczone są tu zaś wcale długi krajowe i gminne. Okazuje się więc z tego, że już dosyć dźwigamy na sobie obciążenia na rzecz państwa.

Z długu państwowego 9 miliardów produkcyjnie ulokowane jest tylko 6 miliardów, z tego zaś 4 miliardy w kolejach. To znaczy, że 6 miliardów przynoszą pewien dochód i dają coś na procent od nich płacony. Ale cóż to za procent! Boże zmiłuj się! Na przykład nasze koleje dają wszystkiego 2½ procent dochodu, zaś procent od pożyczki wynosi 4, a więc 1½ procentu musi państwo dokładać do swoich kolei. Zaś 3 miliardy koron jest długu nieprodukcyjnego. To znaczy ulokowano i wydano te pieniądze głównie na wojsko i uzbrojenia wojenne, w taki sposób, że to nie daje żadnego dochodu. Procenta więc od nich wynoszące 120 mil. kor. tudzież 1½ procentowy dodatek od 4 mil. kor. wynoszący

60 milionów K., razem więc 180 milionów K. rocznego procentu musi zapłacić państwo z dodatków.

Poseł socyalistyczny opuścił szeregi socyalistów. Poseł socyalistyczny Pagnini z Tryestu ogłasza, że występuje z lokalnego związku socyalno demokratycznego i składa mandat. Widocznie p. Pagnini przekonał się o obłudzie socyalistycznej i nie chce na dal należeć do takiej partyi, która tylko krzyczy i kieruje się niesprawiedliwością wobec swych przeciwników politycznych.

Ciągnienie losów. Losy tureckie 400 - frankowe. 236 losowanie 1. czerwca 1909 w Konstantynopolu. Główne wygrane Nr. 241086 frk. 300000 Nr. 276534 fr. 10000, Nr. 547492 frk. 25000, Nr. 1166890 frk. 1000.

NADESŁANE

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Przy każdej sposobności, na balach, zabawach, zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach, zbierajcie grosz **na fundusz prasowy** własnego pisma.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.